



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wychowanie do kultury języka

Author: Małgorzata Bortliczek

Citation style: Bortliczek Małgorzata. (2015). Wychowanie do kultury języka. W: D. Kocurek (red.), "Historia i współczesność procesu edukacyjno-wychowawczego" (S. 87-104). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Małgorzata Bortliczek

Uniwersytet Śląski

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie

Wychowanie do kultury języka

Wybór odmiany języka i stopnia familiarności wypowiedzi przejawia się na wszystkich poziomach, poczynając od stopnia staranności artykulacji, czyli wymowy: [wogóle psze pana] nie razi w szybkiej wymowie potocznej, niedopuszczalne jest jednak w starannej, wypielegnowanej prośbie o wywiad, w wypowiedzi skierowanej na przykład do władzy lub do osoby, na której życzliwości i dobrej opinii bardzo nam zależy. Decyzja co do użycia odmiany języka ma też wielki wpływ na dobór słownictwa: trzeba wybierać między neutralnymi *pieniężdami* i *gotówką*, oficjalnymi *funduszami* i *zasobami finansowymi* a poufałą *forsą* czy *kasą*¹.

Język nie istnieje w próżni. Jest podstawowym i uniwersalnym składnikiem kultury narodowej. Jego obecny kształt to rezultat wielowiekowych procesów. Jego aktualna kondycja to już efekt społecznych zachowań komunikacyjnych. „Przejawiają się one w wyrażaniu określonego stanowiska wobec różnych — szczegółowych bądź ogólnych — kwestii językowych (np. w listach do telewizji, radia, prasy, także — do fachowej prasy językoznawczej), w uczestniczeniu w tzw. »akcjach językowych«, organizowanych od czasu do czasu przez środki społecznej informacji, a przede wszystkim we własnej praktyce językowej, to znaczy w codziennej dbałości o formę językową swoich wypowiedzi mówionych i pisanych [...]”².

Jean Aitchison w jednym z rozdziałów *Ziaren mowy* postawiła pytanie o to, do czego służy język. Odpowiedź na nie sprowadziła do sześciu

¹ W. PISAREK: *Wstęp do nauki o komunikowaniu*. Warszawa 2008, s. 65.

² A. MARKOWSKI: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa 2008, s. 13.

funkcji: „1. informowanie: *Pociąg na peronie piątym to ekspres z Londynu do Jorku*. 2. wydawanie poleceń lub rozkazów: *Nie krzycz!* 3. wyrażanie uczuć: *Jaki piękny ranek!* 4. kontakty społeczne: *Cześć, co słychać?* 5. gry słowne i poezja: *Gdy z raz się będzie piec, zraz się będzie piec*. 6. mówienie o samym języku: *Nie ma słowa »apentula«*”³. Kiedy mówimy lub piszemy w jakimś języku, najczęściej dążymy do przekazania informacji oraz do wyrażenia własnych uczuć czy emocji. Inaczej mówiąc, przede wszystkim zwracamy uwagę na treść komunikatu, a nie na jego formę. Z perspektywy odbiorcy dekodującego informację wygląda to podobnie — odbiorca chce się dowiedzieć, co pragniemy przekazać lub co chcemy zmienić za pomocą słów.

Sytuacja zaczyna się komplikować, kiedy odbiorca nie rozumie nadawcy: „I zazwyczaj dopiero wtedy, kiedy czegoś nie zrozumieliśmy, gdy ktoś mówi niewyraźnie albo »jakoś dziwnie«, nie tak, jakbyśmy tego oczekiwali, gdy zdania są w gazecie za długie i pełne trudnych, obcych słów, zwracamy uwagę na **sposób mówienia lub pisania**”⁴.

Poprawność językowa powinna być właściwością każdego tekstu w komunikacji ustnej i pisanej. „Nieprzestrzeganie normy językowej — jak pisze Iwona Benenowska — grozi autorowi tekstu niezrozumieniem, zrozumieniem opacznym, lekceważeniem lub ośmieszeniem. Większość użytkowników współczesnej polszczyzny zdaje sobie z tego sprawę. Są jednak i tacy, którzy uznają zagadnienia związane z poprawnością językową za całkowicie zbędne, traktują je z lekceważeniem, wychodząc z założenia, że wszyscy mówimy tym samym językiem, więc i tak się »jakoś dogadamy«, »każdy Polak zrozumie drugiego Polaka« itp.”⁵. O tym, że stopień alfabetyzacji Polaków jest niezwykle niski, przekonuje książka Aldony Skudrzyk *Czy zmierzch kultury pisma?*, a zwłaszcza analizy tekstów

³ J. AITCHISON: *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*. Tłum. M. SYKURSKA-DERWOJED, Warszawa 2002, s. 32. Funkcje języka opisał Roman Jakobson, tworząc powszechnie znany schemat komunikacyjny, oparty na konstytutywnych czynnikach, charakterystycznych dla wszystkich aktów mowy. Są nimi: kontekst, nadawca, odbiorca, kontakt, komunikat, kod; każdy z tych sześciu czynników determinuje inną funkcję językową. Zachowując kolejność wyliczenia ze zdania poprzedniego, wyróżnionym składnikom aktów mowy odpowiadają: funkcja poznawcza (oznaczająca, denotatywna), funkcja emotywna (czysty element emotywny, jak podkreśla Jakobson, stanowią wykrzykniki), funkcja konatywna (prezentuje najczystsza ekspresję w formie wołacza i rozkaznika), funkcja fatyczna, funkcja metajęzykowa, funkcja poetycka. Zob. R. JAKOBSON: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. W: IDEM: *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*. T. 2. Red. M.R. MAYENOWA. Warszawa 1989, s. 77–124.

⁴ A. MARKOWSKI: *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*. Warszawa 2000, s. 14 [wyróżnienie autora].

⁵ I. BENENOWSKA: *Refleksje w zakresie poprawności językowej*. W: *Siła słów i ludzi*. Red. M. ŚWIĘCICKA. Bydgoszcz 2008, s. 37.

dokumentujących reprezentatywny obraz nieprofesjonalnej polszczyzny pisanej⁶.

Jako dzieci uczymy się języka łatwo i szybko. Płynne opanowanie języka — jak zauważa Aitchison — zajmuje dziecku mniej niż jedną dziesiątą przeciętnej długości życia. „Okolo pięciu lat trwa poznawanie podstawowej wiedzy językowej, następnych pięć — poznanie typowych niuansów, potrzeba kolejnych dziesięciu, by zdobyć wystarczający zasób słownictwa”⁷. A ile potrzeba czasu, żeby władać polszczyzną w sposób prawidłowy, uwzględniając jej wybrane odmiany funkcjonalne i style wypowiedzi?

Andrzej Markowski uważa, że refleksje o języku nie są konieczne w każdej sytuacji. „Co więcej gdybyśmy zawsze wtedy, gdy otwieramy usta, żeby coś powiedzieć, albo bierzemy długopis do ręki, by coś napisać, zaczęli się zastanawiać nad tym, **jak** to zrobić — życie stałoby się koszmarem i pewnie nikt z nikim by się nie porozumiał. Bo język, którego używamy, powinien być przejrzysty, to znaczy powinniśmy od razu odbierać sens tego, co się do nas mówi lub pisze, a nie zastanawiać się nad sposobem takiego przekazu”⁸.

Są jednak teksty — zwłaszcza oficjalne teksty pisane, które wymagają namysłu autora. Odpowiedzią na wyżej postawione pytanie niech zostanie cytata zaczerpnięta z przywołanej już książki Skudrzyk: „Wiedza o piśmienności stanowi byt zasadniczo różny od piśmiennego stylu myślenia i piśmiennego kształtowania tekstów. Wchodzenie w kulturę piśmienności jest, co wynika z jego natury, procesem i w związku z tym ma charakter stopniowalny. Nie da się wskazać tempa ani nie można przewidzieć jakości tego procesu. Jest to jedno ze zjawisk o niewątpliwie emergentnej naturze. Zdecydowanie jednak można wskazać ewidentne przejawy procesu wchodzenia w piśmienność”⁹.

Żeby budować przekaz informacyjny, powinniśmy znać: 1) reguły doboru właściwej jednostki semantycznej (zły dobór słowa może być przyczyną błędu leksykalnego lub frazeologicznego, co potwierdzają np. pary mylonych leksemów: *adaptować* — *adoptować*, *efektowny* — *efektywny*, *formować* — *formułować* lub *Budapeszt* — *Bukareszt*); 2) reguły doboru właściwej formy gramatycznej (złe ukształtowanie struktury składniowej może być przyczyną niezrozumienia lub co najmniej — niejednoznacznej interpretacji,

⁶ A. SKUDRZYK: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice 2005. Przykłady analizowanych tekstów zawiera *Aneks*, s. 157–190. Autorami tekstów są: uczniowie szkoły podstawowej, uczeń gimnazjum, uczniowie liceum, studenci (studiów licencjackich, magisterskich) różnych typów szkół wyższych. Antologia tekstów obejmuje także: teksty kierowane do urzędów i instytucji, listy motywacyjne, teksty z prasy o obiegu lokalnym.

⁷ J. AITCHISON: *Ziarna mowy...*, s. 51.

⁸ A. MARKOWSKI: *Jak dobrze mówić i pisać po polsku...*, s. 14–15 [wyróżnienie autora].

⁹ A. SKUDRZYK: *Czy zmierzch kultury pisma?...*, s. 99.

por. np. niepoprawne konstrukcje składniowe z imiesłowowym równoważnikiem zdania: **Zdając egzamin, został przyjęty na studia* — zamiast: *Po zdaniu egzaminu został przyjęty na studia*; **Czytając takie reportaże, łzy napływają do oczu same* — zamiast: *Kiedy czyta się takie reportaże, łzy napływają do oczu same*)¹⁰; 3) reguły realizacyjne (niewłaściwa wymowa lub pisownia mogą ośmieszyć nadawcę, np. zbędne uproszczenia grup spółgłoskowych: **tszea, *czszea, *czea* — zamiast: *tszeba*)¹¹.

W komunikacji werbalnej posługujemy się słowami oraz regułami gramatycznymi. O niewyobrażalnym bogactwie słownictwa pisze Markowski: „Słów jest w polszczyźnie dużo — może nawet ponad sto pięćdziesiąt tysięcy, ale w sytuacjach codziennych każdemu z nas wystarczy kilka, najwyższej kilkanaście tysięcy, a więcej niż dwudziestoma tysiącami wyrazów posługuje się tylko niewielu Polaków”¹². Z kolei reguł gramatycznych, którymi najczęściej posługujemy się w sposób bezrefleksyjny, jest zapewne nie więcej niż kilkaset, „lecz na co dzień posługujemy się chyba zaledwie kilkudziesięcioma (istnienia wielu reguł w ogóle nie jesteśmy świadomi i wcale nie stosujemy ich w naszych tekstach)”¹³. Przy czym najbardziej podatny na zmiany jest system leksykalny, zaś zdecydowanie wolniej zmianom ulega system gramatyczny. Stopniowo i nieustannie język ewoluuje. Nowe zjawiska znajdują zatem odzwierciedlenie w regułach językowych. „Różnice między językami i wewnątrz języków są oznaką ich elastyczności i zdolności przystosowawczych”¹⁴.

Rozwinięcie artykułu składa się z dwóch części; dwudzielna kompozycja podyktowana została ważną opozycją substancjalną języka, a mianowicie opozycją: mówienie — pisanie. Najtrafniej to prymarne rozróżnienie ujęła Skudrzyk: „Nierzadko współczesną kulturę określa się mianem kultury dominacji mówioności (radio, telewizja, telefon jako środki komunikacji). [...] Taki stan rzeczy prowokuje do nowego spojrzenia na substancjalność głównych odmian językowych. Pierwszą zatem ważną opozycją, wymagającą oglądu, jest, według mojego przekonania, opozycja *mówienie — pisanie*. Opozycję tę chcę ująć w kontekście perspektywy wyznaczonej przez opozycję *oralność — piśmienność*, rozpowszechnioną najszerzej w wersji Ongowskiej, rozumianą jako dwa sposoby funkcjonowania kultury, dwa style poznawcze, dwa sposoby myślenia, dwa wreszcie sposoby kodowania i dekodowania

¹⁰ Niektóre przykłady błędów zaczerpnęłam z książki A. MARKOWSKIEGO: *Kultura języka polskiego...*, passim.

¹¹ Píše na ten temat Elżbieta Laskowska, powołując się na opracowanie Stanisława Grabiasa: E. LASKOWSKA: *Reguły zachowań językowych*. W: *Siła słów i ludzi*. Red. M. ŚWIECICKA. Bydgoszcz 2008, s. 54; S. GRABIAS: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin 1997.

¹² A. MARKOWSKI: *Jak dobrze mówić i pisać po polsku...*, s. 17.

¹³ Ibidem.

¹⁴ J. AITCHISON: *Ziarna mowy...*, s. 48.

wypowiedzi. Stałe, a zarazem intensywne »poddawanie technologii« być może stawia słowo — ogólniej: kulturę komunikowania, w tym także słowo pisane — w nowej sytuacji [...]”¹⁵.

Zakładam, że zjawiska opisywane w rozwinięciu artykułu należą do usterek, a w najgorszym wypadku — niezamierzonych błędów językowych. Ich przyczyn upatruję w niewiedzy, a także w pewnej ignorancji językowej (bylejałości i niechlujstwie), które uwidaczniają się zwłaszcza w potocznej komunikacji ustnej, czyli w najbardziej powszechnej odmianie polszczyzny.

Jak mówić?

W tej części szkicu chcę przypomnieć, jak w ustnych odmianach polszczyzny (oficjalnej i nieoficjalnej) należy (nadal jeszcze) wymawiać samogłoski nosowe *a*, *ę*¹⁶, ponieważ nie jest to kwestia jednoznaczna. Skupiam się na wymowie tych samogłosek w zakończeniu wyrazu, czyli w tzw. wygłosie. Nie przypominam zasad wymowy samogłosek nosowych wewnątrz wyrazu (w tzw. śródgłosie), ponieważ jest to zagadnienie bardzo obszerne i wymagające znajomości cech artykulacyjnych wybranych spółgłosek dla odróżnienia, kiedy samogłoski nosowe powinny być wymawiane synchronicznie (jednogłoskowo), a kiedy — asynchronicznie (dwugłoskowo).

Bogusław Dunaj, który w roku 2006 na łamach „Języka Polskiego” opublikował *Zasady poprawnej wymowy polskiej*¹⁷, już pierwszy ich punkt poświęcił odpowiednikom wymawianiowym liter *Ą* i *Ę*¹⁸. Poniżej cytuję, jak według tego opracowania należy wymawiać samogłoski nosowe w wygłosie: „Odpowiednikiem litery *Ą* w wygłosie jest w poprawnej wymowie zawsze samogłoska nosowa¹⁹, np. *ido szeroko drogo, z moją matką*. Często jednak słyszy się realizacje niepoprawne, nawiązujące zazwyczaj do podłoża gwarowego.

¹⁵ A. SKUDRZYK: *Czy zmierzch kultury pisma?...*, s. 9.

¹⁶ W szkicu staram się maksymalnie uprościć zapis fonetyczny. Stosuję pisownię półfonetyczną, wykorzystującą znaki ortograficzne. Wprowadzam tylko jeden znak fonetyczny [o], którego nie można oddać za pomocą ortografii; znak ten odpowiada literze *ą*.

¹⁷ B. DUNAJ: *Zasady poprawnej wymowy polskiej*. „Język Polski” 2006, z. 3, s. 161–172.

¹⁸ Zachowuję pisownię stosowaną przez autora zasad. Litery *Ą* i *Ę* w artykule B. DUNAJA w umowny sposób oddają graficzne odpowiedniki samogłosek nosowych.

¹⁹ Przy czym, jak zaznacza B. DUNAJ: „Tzw. samogłoski nosowe są dziś w rzeczywistości połączeniami dwóch segmentów: ustnego *e* lub *o* i *u* niezgłoskotwórczego nosowego” — B. DUNAJ: *Zasady poprawnej wymowy polskiej...*, s. 163.

W południowej i zachodniej Polsce występuje nierzadko wymowa z grupą *-om* w wygłosie: *idom szerokom drogom*, z *mojom matkom*, natomiast na wschodzie Polski, choć nie tylko tam, spotyka się realizacje z zatrąą nosowości, tj. *ido szeroko drogo*, z *mojo matko*. Niektóre osoby wymawiają w wygłosie połączenie samogłoski *o* i *u* niezgłoskotwórczego, co w uproszczonym zapisie możemy oznaczyć literami *oł*, a więc *idoł szerokoł drogoł*, z *mojoł matkoł*²⁰. Znacznie bardziej liberalna jest norma wymawianiowa litery *Ę* na końcu wyrazu: „W wymowie starannej pojawiają się fakultatywnie formy *-ę* i *-e*, np. *kupię tę książkę, cieszę się, że cie widzę*. Wymawianie *ę* we wszystkich formach (*kupię tę książkę*) jest nienaturalne. W wymowie potocznej, swobodnej normę stanowią realizacje odnosowione we wszystkich pozycjach (*kupie tę książkę, ciesze sie, że cie widze*)”²¹. Podsumowując, zgodnie z przytoczonym zaleceniem normatywnym: na końcu wyrazu literę *Ą* wymawiamy jako *o* (zwane unosowionym *o*), a literę *Ę* — jako *e* lub *ę*, przy czym nosowość powinna być tylko lekko zaznaczona.

Bardzo ciekawymi obserwacjami na temat relacji między obowiązującym wzorcem a rzeczywistą wymową praktykowaną wśród tzw. „nowych inteligentów”²² dzieli się Halina Kurek — autorka szkicu pt. *Współczesna norma fonetyczna — obowiązujący wzorzec a rzeczywistość (na przykładzie języka inteligencji)*. Prymary system gwarowy „nowej inteligencji” uwidacznia się zwłaszcza w warstwie fonetycznej języka, mimo wyuczonego systemu wtórnego, czyli języka literackiego. „Do zjawisk niezauważanych przez interlokutorów — pisze Kurek — należy na przykład: wymowa literackiego wygłosowego — *o*, jak *-o* lub *-om*, np.: *na rozprawie chabilitacyjnomo składa się, plan ktury mać państwo pszet sobo, pszed naszo ero, dla ludzi ktuży zajmują się izotopami, śfjad jez nasycony jako,ż bosko supstancjo itp.*”²³. Nieznajomość

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² Piszac o „nowej inteligencji”, autorka wzięła pod uwagę: pochodzenie społeczne, geograficzne i poziom wykształcenia: „W latach 1945–1992 szkoły wyższe ukończyło w Polsce 1,7 mln absolwentów. Wielu z nich, wywodzac się ze wsi, osiedliło się na stałe w miastach. [...] »Nowa inteligencja« wniosła więc do kultury miast swoją wiedzę, zdolności i umiejętności, ale wniosła także język, nieco odmienny od polszczyzny ogólnopolskiej. Jego odmienność wiąże się przede wszystkim z pochodzeniem społecznym i geograficznym »nowych inteligentów«. Ludzie ci, wywodzac się ze wsi, jako pierwszy język opanowali gwarę. Polszczyzna literacka była dla nich systemem wtórnym, wyuczonym w procesie kształcenia”. H. KUREK: *Współczesna norma fonetyczna — obowiązujący wzorzec a rzeczywistość (na przykładzie języka inteligencji)*. W: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. MIODEK, współpr. M. ZAŚKO-ZIELIŃSKA, I. BORKOWSKI. Wrocław 1999, s. 203.

²³ Ibidem, s. 204. Zapisując cytowane frazy, autorka posłużyła się znakami alfabetu fonetycznego. Dla potrzeb popularyzatorskich zapis zamieniłam na półfonetyczny, zdecydowanie niezgodny z ortografią, ale oddający specyfikę wymowy, np. ubezdźwiecznienia lub udźwiecznienia spółgłosek.

zasad poprawnej wymowy, a właściwie — ich niezauważanie — autorka zilustrowała kilkunastoma przykładami; oprócz informacji o wymawianiu samogłoski nosowej *o*, pisała między innymi o wymawianiu *i* zamiast ogólnopolskiego *y* (np. *na uniwersytecie*) czy o realizacji twardego *l* w pozycji przed *i* (np. *lystonosz, materiał lyczocy*). Analiza różnych przykładów skłoniła ją do następujących wniosków: „»Nowy inteligent« nie jest pewny wyuczonego wtórnie języka. W wypadku istnienia kilku wariantów wymawianiowych ma wątpliwości, który z nich uznać za poprawny. [...] Szukając autorytetu, który rozstrzygałby jego dylemat, za wzór do naśladowania przyjmuje pismo. [...] Szukanie wzorców wymawianiowych w słowie pisanym świadczy więc o tym, że nadawca nie nabył jeszcze kompetencji językowej właściwej elicie inteligenckiej i w związku z tym za poprawne uznaje substytuty realizacji wzorcowych. Należą do nich: 1) wymowa zgodna z pisownią, ale odbiegająca od normy wymawianiowej polszczyzny literackiej, 2) wymowa niezgodna z pisownią, lecz uwzględniająca realizację przynajmniej jednego segmentu z pismem i 3) wymowa hiperpoprawna”²⁴.

Wymowę zgodną z pisownią (część pierwsza wniosku) dostrzec można również w praktyce szkolnej. O nienaturalnym i nieakceptowanym sposobie literowego wymawiania czy odczytywania wyrazów pisze Tomasz Karpowicz: „w szkole podstawowej, a nieraz także później, zwraca się uwagę na to, by uczniowie wymawiali polskie wyrazy tak, jak je piszą. Dzięki temu łatwiej zapamiętują rozstrzygnięcia ortograficzne, ale nabywają wymowy nienaturalnej — literowej — tam, gdzie od zgodności z literami trzeba odejść”²⁵. Wymowę zasadniczo niezgodną z pismem Kurek (część druga cytowanego powyżej wniosku) klasyfikuje jako wymowę mieszaną głoskowo-literową, nazywając ją „uśrednioną realizacją literacką”. Realizację hiperpoprawną (trzecia część wniosku) ilustrują takie przykłady błędnej wymowy, jak: *fragmęt, cmętasz, oczywiścę* czy *mjanowićę*²⁶. Poniżej rozwijam zagadnienie hiperpoprawności w odniesieniu do końcówek fleksyjnych: rzeczownikowych (*-om*) i czasownikowych (*-em*), które powinny być wymawiane z zachowaniem wygłosowego *-m*.

W podręcznikach gramatycznych stosunkowo rzadko pisze się o dwugłoskowej wymowie końcówek *-em* (*umiem, wiem, rozumiem*) oraz *-om* (*mamom, tatom, dzieciom*). Przy czym właśnie te końcówki są źródłem błędów i artykulacyjnych, i ortograficznych. Poniżej prezentuję przegląd opinii na temat końcówek czasownikowych (*-em, -ę*) i rzeczownikowych (*-om, -ą*). Opinie te dotyczą zarówno kwestii fleksyjnych, jak i ortoepicznych (tj. wymowy i zapisu).

²⁴ Ibidem, s. 205.

²⁵ T. KARPOWICZ: *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*. Warszawa 2009, s. 21.

²⁶ H. KUREK: *Współczesna norma fonetyczna...*, s. 206.

Rzeczowniki wszystkich rodzajów w celowniku liczby mnogiej są obsługiwane przez końcówkę *-om*. W wydanej w 1973 roku *Fleksji polskiej* Jan Tokarski napisał: „Najprostszą formą relacji między końcówkami a tematami jest występowanie jednej końcówki dla wszystkich rzeczowników w danym przypadku. Przykładem tego może być celownik liczby mnogiej mający w dzisiejszej polszczyźnie jedyną końcówkę *-om*: *ojcom, żonom, polom, rzeczom*”²⁷. Hanna Jadacka w wydanej w 2007 roku *Kulturze języka polskiego* napisała: „W liczbie mnogiej celownik ma bezwyjątkową, wspólną dla wszystkich rodzajów końcówkę *-om*: *antylopom, barmankom, wiolonczelistkom, kukułkom, orkom, kiełbasom, kometom*”²⁸. Z kolei Mirosław Bańko w *Wykładach z polskiej fleksji* zaliczył celownik liczby mnogiej rzeczowników (zawsze z końcówką *-om*) do łatwych przypadków w deklinacji rzeczownikowej²⁹. Opinie te nie powinny jednak uspić czujności ortoepicznej Polaków, ponieważ końcówka *-om* stwarza dwa zagrożenia poprawnościowe: 1) ortofoniczne i 2) ortograficzne.

1. Zagrożenie ortofoniczne wynika z reguły fonetycznej nakazującej synchroniczną wymowę samogłoski nosowej *o*, w wygłosie. Regułę tę przytoczyłam powyżej, odwołując się do najnowszego opracowania zasad wymowy polskiej Dunaja. Zasada ta jest rozciągana przez analogię i na końcówkę *-om*, którą należy wymawiać dwugłoskowo, np. *komu?* — *mamom*, *czemu?* — *książkom*. Przy czym (paradoksalnie) wtedy, kiedy w wygłosie powinno wybrzmieć *o* (*ido*, z *mamo*, i *tato*.), to wybrzmiewa niepoprawne dwugłoskowe *-om* (**idom* z *mamom* i *tatom*).
2. Zagrożenie ortograficzne dotyczy paradygmatu żeńskiego, w którym narzędnik liczby pojedynczej ma końcówkę *-ą*, a celownik liczby mnogiej — końcówkę *-om*. Słyszac zatem wyizolowany z kontekstu leksem *panó* powinniśmy zachować czujność ortograficzną (skorelowaną z czujnością fleksyjną) i zastanowić się, czy chodzi o zapis z *panią*³⁰ (narzędnik liczby pojedynczej), czy o formę *paniom* (celownik liczby mnogiej). W parach wyrazowych należących do paradygmatu żeńskiego, np. *idę* z *ciocią* — *macham ciociom*, *rozmawiam* z *mamą* — *koncert dedykowany mamom*, z reguły wyróżnione formy rzeczowników są źródłem wątpliwości a w konsekwencji — błędów poprawnościowych. Wydaje się, że w praktyce obecne są trzy sposoby artykulacji końcówek *-ą* i *-om*: 1) poprawna

²⁷ J. TOKARSKI: *Fleksja polska*. Warszawa 1973, s. 52.

²⁸ H. JADACKA: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa 2007, s. 29.

²⁹ M. BAŃKO: *Wykłady z polskiej fleksji*. Warszawa 2012, s. 181.

³⁰ Rzeczownik *pani* wyjątkowo przyjmuje końcówkę *-ą* także w bierniku liczby pojedynczej (por. *Witam panią*). Końcówka *-ą* jest w liczbie pojedynczej rodzaju żeńskiego „regularnym zakończeniem narzędnika: *kobiet-ą, szkół-ą, drog-ą, cioci-ą* i także: *panią*”. A. NAGÓRKO: *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. Warszawa 1998, s. 135.

artykulacja obu końcówek (synchroniczna dla końcówki *-q* i zachowująca dwie głoski w końcówce *-om*), 2) dwugłoskowa wymowa każdej końcówki, czyli zarówno *-q*, jak i *-om* wymawiane są jako *om*, a także 3) wymowa synchroniczna tychże końcówek (jako *o*), wynikająca z dążenia do hiperpoprawności w wypadku końcówki *-om*.

Problem z pogranicza ortoepii i fleksji dotyczy także paradygmatu czasowników. Chodzi o różnie klasyfikowaną grupę czasowników (i ich de-rywatów prefiksalnych) zakończonych na *-em* w 1. osobie liczby pojedynczej czasu teraźniejszego. Tradycyjne opisy gramatyczne zaliczają czasowniki z końcówką *-em* (*jem*, *rozumiem*, *śmiem*, *umiem*, *wiem*) do czwartej koniugacji. Klasyfikacje uwzględniające podział tylko na trzy koniugacje włączają tę nieliczną grupę czasowników do koniugacji trzeciej³¹. Bez względu na interpretację klasyfikacyjną³² należy uzmysłowić uczniom, że końcówkę 1. osoby liczby pojedynczej czasowników typu *jem*, *rozumiem*, *śmiem*, *umiem* i *wiem* należy wymawiać dwugłoskowo jako *-em*; absolutnie nie należy jej wymawiać synchronicznie: *-ę* czy *-e*.

Zalecana dwugłoskowa wymowa końcówki *-em* oraz zalecana synchroniczna (jednogłoskowa) wymowa końcówki *-ę*, występującej w koniugacji pierwszej (*idę*, *idziesz*; *niosę*, *niesiesz*) i drugiej (*mówię*, *mówisz*; *liczę*, *liczysz*) prowadzi do dezorientacji. W rezultacie można obserwować eliminowanie dwugłoskowej wymowy końcówki *-em*, ponieważ użytkownik polszczyzny znacznie częściej wygłos pierwszej osoby liczby pojedynczej wymawia jako *-e* (*ide*, *licze*) lub *-ę* (*idę*, *liczę*). Mniej zorientowani w niuansach koniugacyjnych Polacy mogą więc popadać w hiperpoprawność i wymawiać końcówkę *-em* obecną w czasownikach: *jem*, *rozumiem*, *śmiem*, *umiem*, *wiem* jako *-ę* (**ję*, **rozumię*, **śmie*, **umię*, **wię*) lub jako *-e* (**je*, **rozumie*, **śmie*, **umie*, **wie*), co z kolei powoduje identyfikację pierwszej osoby (np. *ja jem*) z osobą trzecią (np. *ona je*).

³¹ Podział na cztery grupy koniugacyjne proponuje m.in. Tomasz Karpowicz, pisząc: „Czasowniki pierwszej koniugacji rozpoznajemy po dwóch końcówkach: *-ę* w 1. osobie liczby pojedynczej oraz *-esz* w 2. osobie liczby pojedynczej. Dla drugiej koniugacji właściwe jest zakończenie *-isz* (*-ysz*) w 2. osobie liczby pojedynczej. Czasowniki trzeciej koniugacji kończą się w 1. osobie liczby pojedynczej na *-am*, natomiast czasowniki czwartej koniugacji — na *-em*”. T. KARPOWICZ: *Gramatyka języka polskiego. Zarys*. Warszawa 1999, s. 113. Janusz Strutyński proponuje podział na trzy koniugacje: pierwszą *-ę*, *-esz*, drugą *-ę*, *-isz* (*-ysz*) oraz koniugację trzecią *-m*, *-sz*. J. STRUTYŃSKI: *Gramatyka polska*. Kraków 1999, s. 198.

³² „Współczesne opisy czasownika, szczególnie uniwersyteckie, dawno już odeszły od podziału na cztery koniugacje, wyodrębnione na podstawie różnic w formach 1. i 2. os. czasu teraźniejszego (I koniugacja: *-ę*, *-esz*; II: *-ę*, *-isz*; III: *-am*, *-asz*; IV: *-em*, *esz*). Zastąpiono go wyodrębnieniem 11 grup koniugacyjnych, opartym na obocznościach tematycznych, znacznie ważniejszych niż odrębności końcówek”. H. JADACKA: *Kultura języka polskiego...*, s. 87.

Na zjawisko to zwraca uwagę Jan Miodek w eseju *Czwarta koniugacja w zaniku*: „Koniugacja czwarta jest najslabsza ilościowo, a z czasownikami do niej należącymi rodacy mają najwięcej poprawnościowych kłopotów. Oto 1. osoba l. poj. zlewa się brzmieniowo u wielu osób z postacią 3. osoby: *ja nie rozumie, ja nie umie tego zrobić* — tak jak *on nie rozumie, on nie umie tego zrobić*, 3. osoba l. mn. zaś odpowiada formalnie postaciom dwu pierwszych koniugacji: *oni rozumia, oni nie umia* — tak jak *oni łamia, niosą, palą, słyszą*. A że samogłoska nosowa *ę* na końcu słów najczęściej wymawiana jest jak *e*, można powiedzieć, że u osób posługujących się przytoczonymi wyżej formami dochodzi do utożsamienia koniugacji czwartej z pierwszą: *ja rozumie, oni rozumia* — tak jak *ja łamie, oni łamia*”³³.

Przytoczony wywód nie może pozostać bez komentarza poprawnościowego, który brzmi następująco: „Przypominam więc, że jedynie poprawne postacie 1. osoby l. poj. czasowników koniugacji czwartej to (*ja*) *umiem, rozumiem, (ja) nie umiem, nie rozumiem* — z wygłosowym *m* (takim jak w wyrazach *dom, złom, ogrom, załom*). Temat zaś 3. osoby l. mn. czasowników *umieć, rozumieć* poszerzony jest o cząstkę *-ej-*: (*oni, one*) *umieją, rozumieją*”³⁴.

Destabilizację wymowy i zapisu analizowanej końcówki komentuje także jeden z laureatów katowickiego ogólnopolskiego „Dyktanda”, Maciej Malinowski: „Językoznawcy uważają, że eliminowanie spółgłoski *-m* z form *umiem, rozumiem* ma swą przyczynę. Otóż zdarza się, że formy *ja chcę, ja biore, ja widzę* wymawiane są jako... *ja chcem* (słynne *nie chcem, ale muszem* Lecha Wałęsy), *ja biorem* (albo nawet *ja bierem*), *ja widzem*. Taka artykulacja to oczywiście błąd (i to wielki). Mniej wyrobieni językowo osobnicy, sądząc, że owo *-m* w formach *ja umiem, ja rozumiem* również wygląda na niepoprawne, zamieniają je niepotrzebnie na *-ę* (mówią: *ja umię, ja rozumię*)”³⁵.

Jak pisać?

Zdaniem Skudrzyk „znamienną cechą komunikacyjnej współczesności jest swoisty stan »nadprodukcji tekstów pisanych«. Masowo powstają ulotki, kartki informacyjne, indywidualne ogłoszenia, ale także biuletyny infor-

³³ J. MIODEK: *O języku do kamery*. Rzeszów 1992, s. 143.

³⁴ Ibidem.

³⁵ M. MALINOWSKA: *Umiem, rozumiem (a nie: umie, rozumie)*. *Niezadługo (a nie: zanieadługo)*. W: http://www.przelom.pl/porady-archiwum/2010_12_2590/Umiem-rozumiem-a-nie-umie-rozumie-Niezadlugo-a-nie-zaniedlugo/ [dostęp: 1.11.2013].

macyjne, gazetki spółdzielcze, osiedlowe, partyjne, samorządowe. Łatwość dostępu do narzędzi pisania, do druku, powielania itd. czyni z tekstu pisanego prosty sposób masowej komunikacji. Ale zauważmy, że bywa to tekst pisany bardzo często przez osoby profesjonalnie do takiego zadania nieprzygotowane³⁶.

Użytkownik języka, który nie posiadał umiejętności posługiwania się pisaną odmianą polszczyzny, nie posiadał też piśmiennego stylu myślenia czy piśmiennego stylu poznawczego. Pisze na ten temat Mirosława Marody w książce *Technologie intelektu*, charakteryzując przedpiśmienny styl poznawczy jako konkretny: „konkretność stylu myślenia przedpiśmiennego cechuje bezpośredniość danych; tę bezpośredniość rozumieć trzeba w dwu aspektach: jako danych głównie zmysłowych oraz jako danych wynikających z własnego doświadczenia praktycznego jednostki”³⁷.

Wymowę i pisownię ujednolicają reguły systemowe i poprawnościowe. Do zasad doboru właściwej wymowy lub pisowni należą: 1) zasady poprawności ortofonicznej (artykulacja głosek zgodnie z konwencją języka polskiego), 2) zasady adekwatności prozodycznej (stosowanie akcentu, intonacji i innych cech prozodycznych zgodnie zarówno z konwencją, jak i z intencją nadawcy), 3) zasady graficzne (zapis znaków graficznych zgodnie z przyjętymi w języku polskim normami), 4) zasady ortograficzne, 5) zasady interpunkcyjne³⁸.

Poniższa część szkicu, mieszcząc się w odpowiedzi na pytanie: jak pisać, dotyczy zasad z grupy trzeciej, czwartej i piątej; kolejno przywoływane zostały wybrane uwagi o błędach graficznych, ortograficznych i interpunkcyjnych.

Błędy graficzne

Alfabet języka polskiego opiera się na alfabecie łacińskim. Niezupełna zgodność alfabetu łacińskiego z repertuarem dźwięków polszczyzny skłoniła kodyfikatorów do wprowadzenia do alfabetu polskiego znaków diakrytycznych (ogonków, łuczków i kropek) a także dwuznaków i trójznaku *dzi* wymawianego *dź*.

³⁶ A. SKUDRZYK: *Czy zmierzch kultury pisma?...*, s. 101.

³⁷ Podaję na podstawie: Ibidem, s. 78. Przywołane źródło ma następujący adres bibliograficzny: M. MARODY: *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*. Warszawa 1987.

³⁸ E. LASKOWSKA: *Reguły zachowań językowych...*, s. 54.

Zjawisko, na które pragnę zwrócić uwagę w tym fragmencie szkicu, to pomijanie znaków diakrytycznych (przede wszystkim w transmiterach korespondencji prywatnej, tj. w mailach i SMS-ach), które powoduje wieloznaczność, zawłaszcza gdy wyraz bez znaku diakrytycznego znajduje się poza kontekstem. Litery pozbawione znaków diakrytycznych zakłócają semantykę tekstów. Bezgraniczne ufanie automatycznej korekcie komputerowej może spowodować przeoczenie wielu błędów literowych, które (pozwornie) błędami nie są, ponieważ wyrazy bez znaków diakrytycznych także mają sens, o czym przekonują liczne przykłady. Oto wybrane z nich: 1) dla liter będących znakami samogłosek nosowych: *chrzest* (zamiast: *chrzęst*), *kreta* (zamiast: *kręta*), *między* (zamiast: *między*), *sady* (zamiast: *sądy*), *wiec* (zamiast: *więc*)³⁹; 2) dla litery *ł*, będącej znakiem tzw. *u* niesylabicznego: *mył* (zamiast: *mył*), *pól* (zamiast: *pół*), *stal* (zamiast: *stał*), *złoty* (zamiast: *złoty*); 3) dla litery *ó*, będącej znakiem samogłoski *u*: *głownie* (zamiast: *głównie*), *moc* (zamiast: *móc*), *robot* (zamiast: *robót*); 4) dla liter oznaczających spółgłoski miękkie śród-kowojęzykowe: *głos* (zamiast: *głoś*), *prac* (zamiast: *prać*), *siec* (zamiast: *sieć*). Tego typu przykłady można mnożyć, uwzględniając także homonimiczność końcówek fleksyjnych wyrazów o różnych znaczeniach⁴⁰.

Automatyczna korekta stosowana w programach komputerowych nie wskaże opisanych literówek, ponieważ błędnie zapisane wyrazy, mimo iż nie pasują do kontekstu, są obecne w słowniku. Semantyczną poprawność tekstu, zależącą niejednokrotnie od jednej litery, musi sprawdzić i skorygować autor. Problem pozornie mija, kiedy wyraz zapisany bez znaku diakrytycznego nie istnieje w słowniku (lub nie został do niego jeszcze wprowadzony), wtedy wyświetla się czerwony szlaczek, czyli podkreślenie sugerujące konieczność korekty. Problem rzeczywiście mija, kiedy autor tekstu skoryguje błędnie zapisany wyraz, przede wszystkim bazując na wiedzy własnej, w drugiej kolejności — respektując podpowiedź programu.

³⁹ Listę podanych przykładów można poszerzyć o przykłady wyrazów należących do tego samego paradygmatu: 1) do deklinacji rzeczownikowej: *mama* (*mama*), *tata* (*tata*), *ofiara* (*ofiara*); 2) do deklinacji przymiotnikowej: *młoda* (*młoda*), *równa* (*równa*), *stara* (*stara*); 3) do deklinacji zaimkowej: *jaka* (*jaka*), *która* (*która*), *taka* (*taka*); 4) do koniugacji: *pije* (*pije*), *tyje* (*tyje*), *wyje* (*wyje*), a także 5) o homonimy typu *szyja* (rzeczownik lub czasownik *szyja*), *wiedza* (rzeczownik lub czasownik *wiedza*).

⁴⁰ Minimalne pary wyrazowe (różniące się jednym fonemem — w wypadku wymowy, lub jednym grafemem — w wypadku zapisu) są znane z opracowań poświęconych fonologii. Piszą na ten temat autorzy gramatyk języka polskiego, m.in. Alicja Nagórko, Janusz Strutyński, Henryk Wróbel. Zmianę fonemu nagłosowego ilustrują następujące ciągi wyrazów: *bak* : *hak* : *jak* : *lak* : *mak* : *rak* : *sak* : *tak*. W śródgłosie wyrazy różnią się fonemem samogłoskowym: *bak* : *bek* : *bok* : *buk* : *byk* : *bąk*. W wygłosie możliwe są takie zmiany: *bak* : *bal* : *bar* : *bas* : *bat*.

Błędy ortograficzne

Zasady ortograficzne stanowią uporządkowany zbiór (zasady fonetyczne, morfologiczne, historyczne i uzualne — umowne). Moim zdaniem zbiorem trudnym do opanowania jest zbiór reguł umownych, które dotyczą przede wszystkim dwóch zagadnień: 1) pisowni łącznej lub rozłącznej wyrazów należących do określonych części mowy; 2) pisowni wielką lub małą literą, odpowiednio — nazw własnych i nazw pospolicitych.

W wypadku pisowni łącznej błędy rodzą się z niewiedzy albo — gdy spojrzeć na opisywane zjawisko z innej strony — z działania zasady analogii. Istnieją w języku polskim dwie grupy wyrazów:

1. Rzeczowniki odczasownikowe, np. *czytanie, pisanie, mówienie, parkowanie*, które można tworzyć od czasowników w sposób niemal kategorialny. Nie zawsze jednak użytkownicy polszczyzny wiedzą, że przeczenie *nie* z tymi rzeczownikami należy pisać łącznie, np. *Proszę o **nieparkowanie** na podjeździe przy ośrodku zdrowia*. W oryginale zdanie to zapisano: **Proszę o nie parkowanie na podjeździe przy ośrodku zdrowia*. Od każdego z rzeczowników odczasownikowych można utworzyć rzeczowniki zaprzeczone, a reguła mówi (a dotyczy ona całej kategorii rzeczowników, a więc również rzeczowników odczasownikowych), że partykułę przeczącą *nie* z rzeczownikami należy pisać łącznie.

2. Derywaty odczasownikowe, a mianowicie imiesłowy przymiotnikowe (*czytający, mówiący, piszący, widzący* oraz *czytany, mówiony, pisany, widziany*), z którymi partykułę przeczącą *nie* także należy pisać łącznie, np.: *niemówiące dziecko, niepiszący uczeń* oraz *niewidziany sąsiad, niepisany zwyczaj*. Reguła ta obowiązuje od początku 1998 roku⁴¹. Zygmunt Saloni na temat tej zmiany wypowiedział się następująco: „Bez względu na stopień restryktywności przepisów użytkownicy polszczyzny (wykształceni!) stosują i będą wariantywnie stosować łączną i rozdzielną pisownię *nie* z imiesłowami przymiotnikowymi, tak jak różnie piszą tę częśćkę z formami odśłownika (gerundium) typu *wyrzucanie*”⁴². Podobnie zinterpretował ją Jerzy Bralczyk: „Już od dawna proponowano, aby wszystkie imiesłowy przymiotnikowe — i czynne: *piszący, czytający* — i bierne: *napisany, przeczytany* — pisać łącznie z *nie*. Tak też ustalono. Z zastrzeżeniem jednak, że jeśli zależy nam na podkreśleniu związku z czynnością — na przykład, kiedy mówimy, że coś *do tej pory nie zostało zrobione*, a więc jest *nie zrobione* — możemy napisać

⁴¹ Przyjęto ją 9 grudnia 1997 r. na III posiedzeniu plenarnym Rady Języka Polskiego. Szerzej na ten temat tych zmian: M. BORTLICZEK: *Od Alfabetu do Zdrobnień. Tuzin szkiców o języku*. Cieszyn 2013.

⁴² Z. SALONI: *Co w roku 2010 obowiązuje w pisowni polskiej?* „Język Polski” 2011, z. 2—3, s. 117—124.

nie i imiesłów osobno. Możemy, ale nie musimy. Jeśli — nawet w takim kontekście — napiszemy je razem, błędu nie będzie”⁴³. W dziesięciolecie wprowadzenia opisywanej zmiany Karpowicz tak podsumował mnożące się na jej temat głosy językoznawców: „Obecnie dąży się do tego, by obowiązywał wyłącznie nowy model pisowni, tzw. **pisownia łączna**, np. *niekoronowany* — niezależnie od znaczenia: ‘ten, którego nie koronowano’ i ‘samozwańczy, nieoficjalny’. Możemy zatem pisać: *niebiegnący, niedłubiący, niegadający, niekochający, niemający, nienależący, niepiszący, nieprzestrzegający, nie tańczący, nieznający* itd., jak również *niebity, niedany, niedodany, nieprzechowywany, nierozlany, niesprzedany, niewychodzony, niewypity, nieznaleziony, niezrobiony* itd.”⁴⁴.

Błędy interpunkcyjne

Stosowanie zasad interpunkcyjnych jest związane ze znajomością budowy zdania. Można sformułować tezę: użytkownik polszczyzny dobrze znający składnię języka polskiego nie popełnia błędów interpunkcyjnych. Znajomość reguł składniowych ściśle łączy się z dystrybucją znaków interpunkcyjnych. Warto w tym szkicu wspomnieć o pewnych irytujących błędach interpunkcyjnych (zwłaszcza że krąg odbiorców współtworzą ludzie pióra), wynikających prawdopodobnie z nadgorliwości lub z dążenia do hiperpoprawności.

Nakaz stawiania przecinka przed *że* oraz *iż* pokutuje (niesłusznie) wtedy, gdy mamy do czynienia z wyrażeniami spójnikowymi *mimo że*, szczególnie *że*, zwłaszcza *że*. Ilustrację tej manieri stanowią przykłady zaczerpnięte z tekstów opublikowanych na początku 2014 roku przez portal Onet.pl: *Mimo, iż Hanks mówił o tym pół żartem pół serio, plotkarskie media dostały dzięki niemu wspaniałą pożywkę; Niestychanie bogaty życiorys Arendt wart jest przypomnienia, szczególnie, że film von Trotty nie jest typową „lekcją historii” na temat tej wybitnej postaci; Dobry pediatra ma świadomość tego, że jego rzeczywistym pacjentem jest samo dziecko mimo, że nie zawsze potrafi opowiedzieć o tym, co je sprowadziło do gabinetu.* W zdaniach tych wyrażenia spójnikowe — *mimo że*, *mimo iż* oraz szczególnie *że* — nie powinny zostać rozdzielone przecinkami. Za każdym razem całe wyrażenie spójnikowe zapowiada zdanie podrzędnie złożone: 1) okolicznikowe przyzwolenia (*Mimo iż Hanks mówił o tym pół żartem pół serio, [...]; [...]* *że jego rzeczywistym pacjentem jest samo dziecko*, ***mimo że*** *nie*

⁴³ J. BRALCZYK: *Poradnik językowy profesora Bralczyka. Mówi się*. Warszawa 2001, s. 162.

⁴⁴ T. KARPOWICZ: *Kultura języka polskiego...*, s. 95.

zawsze potrafi opowiedzieć o tym, co je sprowadziło do gabinetu), 2) okolicznikowe przyczyny ([...], **szczególnie że** film von Trotty nie jest typową „lekcją historii” na temat tej wybitnej postaci).

Zasadę dystrybucji przecinków w opisanych zdaniach reguluje zapis [364] zamieszczony w *Poradniku językowym. Piszemy poprawnie*: „Nie rozdziela się przecinkiem połączeń partykuł, spójników i przysłówek ze spójnikami, np. *chyba że, chyba żeby, ile że, jak gdyby, jako że, mimo że, pomimo to, pomimo że, tylko że, tym bardziej że, właśnie gdy, właśnie jak, właśnie kiedy, podczas gdy, zwłaszcza gdy, zwłaszcza jeżeli, zwłaszcza kiedy, zwłaszcza że*. Przecinek należy postawić przed całym wyrażeniem (jest to tzw. cofanie przecinka). Przykłady: *Nie chciał się położyć, pomimo że był śpiący. Napiszę na pewno, chyba że bym zapomniał*”⁴⁵.

Podsumowanie

Im więcej użytkownik języka wie o języku, tym bardziej go ceni i tym bardziej zabiega o jego poprawność. Sprawność językowa nie ogranicza się więc tylko do poznania i stosowania rozlicznych norm, ale wymaga treningu i doskonalenia, stając się ważnym składnikiem wizerunku mówcy czy pisarza. O tym, jaka była i jaka być powinna edukacja polonistyczna w zakresie kultury języka informują dwa głosy odległe czasowo, a mimo to brzmiące podobnie. Pierwszy pochodzi z 1992 roku i należy do Marii Madejowej, aktualny jest pokłosiem obrad I Kongresu Dydaktyki Polonistycznej (Kraków 2013), a jego wyrazicielem jest Sławomir Osiński — autor relacji *Krok ku przyszłości*. Pierwszy odnosi się do kultury żywego słowa (wybrane kwestie poruszałam w punkcie „Jak mówić?”), drugi — do kultury piśmiennej (o kilku newralgicznych kwestiach traktuje punkt „Jak pisać?”).

Madejowa ubolewała nad niedostatecznym przygotowaniem absolwentów różnych typów szkół w zakresie ortofonii, pisząc, że niewiele uwagi poświęca się ćwiczeniom ortofonicznym, które powinny wpajać zasady poprawnej wymowy głosek i ich połączeń, poprawnego akcentowania wyrazów, powinny przygotowywać do ćwiczeń w starannej wymowie i do interpretacji dźwiękowej tekstu literackiego (modulacja, natężenie głosu, pauza)⁴⁶.

⁴⁵ E. POLAŃSKI: *Zasady interpunkcji*. W: *Poradnik językowy. Piszemy poprawnie*. Oprac. A. KUBIAK-SOKÓŁ. Warszawa 2008, s. 224.

⁴⁶ M. MADEJOWA: *Zasady współczesnej wymowy polskiej (w zakresie samogłosek nosowych i grup spółgłoskowych) oraz ich przydatność w praktyce szkolnej*. „Język Polski” 1992, z. 2–3, s. 187.

Jedną z kwestii poruszanych podczas I Kongresu Dydaktyki Polonistycznej dotyczyła ortografii: „Badania wykazują, że sukcesywnie pogarsza się stan sprawności ortograficznej na wszystkich etapach edukacyjnych z różnych przyczyn: cywilizacyjno-kulturowych, dydaktycznych i instytucjonalnych; obecność ortografii w podstawie programowej jest niewystarczająca, ale także w podręcznikach szkolnych niewiele miejsca zajmują ćwiczenia ortograficzne; nauczanie ortografii należy zreformować, wykorzystując wyniki nowych badań nad sprawnością ortograficzną”⁴⁷.

Na początku napisałam, że większość błędów popełnianych przez użytkowników polszczyzny ma charakter niezamierzony. Na zakończenie rozważań o wychowaniu do kultury języka przytaczam słowa Barbary Bonieckiej, przy czym autorka ta nie jest odosobniona w prezentowanej opinii: „Przed wszystkim trzeba tu odróżnić błędy popełniane z powodu nieświadomości od błędów bardzo powierzchownych, świadczących raczej o pośpiechu autorów podczas redagowania tekstu, ewentualnie o małej wrażliwości estetycznej piszących, niż o braku wiedzy na temat istoty nieprawidłowości. Teksty naukowe, nawet po opracowaniu redakcyjnym i korektach, często ukazują się z różnorakimi usterkami (zawinionymi przez różne osoby: czasem samego autora, czasem jednak także redaktora). Gdy jest ich dużo, rażą i drażnią. Gdy się powtarzają w licznych pracach wielu różnych autorów, rażą tym bardziej. Chodzi o pominięte, przedstawione, pomyłone, podwojone litery, wyrazy, zdania, o pomyłki związane z przenoszeniem wyrazów z wiersza do wiersza, chodzi także o potknięcia w rodzaju braku spacji między jednostkami lub ich nadmiar spowodowany machinalnością działań, ponadto o niepoprawną ortografię”⁴⁸.

Bibliografia

- AITCHISON J.: *Ziarna mowy. Początki i rozwój języka*. Tłum. M. SYKURSKA-DERWOJED. Warszawa 2002.
- BAŃKO M.: *Wykłady z polskiej fleksji*. Warszawa 2012.
- BENENOWSKA I.: *Refleksje w zakresie poprawności językowej*. W: *Siła słów i ludzi*. Red. M. ŚWIĘCICKA. Bydgoszcz 2008, s. 37–42.
- BONIECKA B.: *Poprawność językowa naukowych prac polonistycznych*. W: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. MIODEK, współopr. M. ZAŚKO-ZIELIŃSKA, I. BORKOWSKI. Wrocław 1999, s. 134–148.

⁴⁷ S. OSIŃSKI: *Krok ku przyszłości. Relacja z I Kongresu Dydaktyki Polonistycznej*. „Refleksje. Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy” 2014, nr 1, s. 29.

⁴⁸ B. BONIECKA: *Poprawność językowa naukowych prac polonistycznych*. W: *Mowa rozświetlona myślą...*, s. 137.

- BORTLICZEK M.: *Od Alfabetu do Zdrobnień. Tuzin szkiców o języku*. Cieszyn 2013.
- BRALCZYK J.: *Poradnik językowy profesora Bralczyka. Mówi się*. Warszawa 2001.
- DUNAJ B.: *Zasady poprawnej wymowy polskiej*. „Język Polski” 2006, z. 3, s. 161–172.
- GRABIAS S.: *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin 1997.
- JADACKA H.: *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*. Warszawa 2007.
- JAKOBSON R.: *Poetyka w świetle językoznawstwa*. W: R. JAKOBSON: *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*. T. 2. Red. M.R. MAYENOWA. Warszawa 1989, s. 77–124.
- KARPOWICZ T.: *Gramatyka języka polskiego. Zarys*. Warszawa 1999.
- KARPOWICZ T.: *Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, interpunkcja*. Warszawa 2009.
- KUREK H.: *Współczesna norma fonetyczna — obowiązujący wzorzec a rzeczywistość (na przykładzie języka inteligencji)*. W: *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. MIODEK, przy współpracy M. ZAŚKO-ZIELIŃSKA, I. BORKOWSKI. Wrocław 1999, s. 201–207.
- LASKOWSKA E.: *Reguły zachowań językowych*. W: *Siła słów i ludzi*. Red. M. ŚWIĘCICKA. Bydgoszcz 2008, s. 52–61.
- MADEJOWA M.: *Zasady współczesnej wymowy polskiej (w zakresie samogłosek nosowych i grup spółgłoskowych) oraz ich przydatność w praktyce szkolnej*. „Język Polski” 1992, z. 2–3, s. 187–198.
- MALINOWSKI M.: *Umieć, rozumiem (a nie: umieć, rozumie). Niezadługo (a nie: zaniedługo)*. W: http://www.przelom.pl/porady-archiwum/2010_12_2590/Umieć-rozumiem-a-nie-umieć-rozumie-Niezadługo-a-nie-zaniedługo/ [dostęp: 1.11.2013].
- MARKOWSKI A.: *Jak dobrze mówić i pisać po polsku*. Warszawa 2000.
- MARKOWSKI A.: *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa 2008.
- MARODY M.: *Technologie intelektu. Językowe determinanty wiedzy potocznej i ludzkiego działania*. Warszawa 1987.
- MIODEK J.: *O języku do kamery*. Rzeszów 1992.
- NAGÓRKO A.: *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*. Warszawa 1998.
- OSIŃSKI S.: *Krok ku przyszłości. Relacja z I Kongresu Dydaktyki Polonistycznej*. „Refleksje. Zachodniopomorski Dwumiesięcznik Oświatowy” 2014, nr 1, s. 27–29.
- PISAREK W.: *Wstęp do nauki o komunikowaniu*. Warszawa 2008.
- POLAŃSKI E.: *Zasady interpunkcji*. W: *Poradnik językowy. Piszemy poprawnie*. Oprac. A. KUBIAK-SOKÓŁ. Warszawa 2008, s. 214–252.
- SALONI Z.: *Co w roku 2010 obowiązuje w pisowni polskiej?* „Język Polski” 2011, z. 2–3, s. 117–124.
- SKUDRZYK A.: *Czy zmierzch kultury pisma? O synestezji i analfabetyzmie funkcjonalnym*. Katowice 2005.
- STRUTYŃSKI J.: *Gramatyka polska*. Kraków 1999.
- TOKARSKI J.: *Fleksja polska*. Warszawa 1973.
- WRÓBEL H.: *Gramatyka języka polskiego*. Kraków 2001.

Małgorzata Bortliczek

Education for language culture

Summary

The paper focuses on a selected issues from the field of language culture. It refers both to pronunciation (e.g. inflected endings) and spelling (e.g. letters with the diacritic signs, distribution of commas). It describes the phenomena observed in the contemporary Polish language, which changes under the eyes of Polish native speakers and under the influence of their manners of speaking.